Nr. 18. Dnia 18 stycznia. Środa. Dnia 6 (18) stycznia 1893 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1-ej poł.

Dziś:	Kated. św. Piotra.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 8.			Wschód księżyca o godzinie 12 minut 35 r.		Niedziela:	Wincent. i Anast.
Czwartek:	Henryka i Kanuta.	Zachód „ „	4-ej	„ 9	Zachód „ „ 11 „ 27 r.		Poniedz:	*Zaślub. N. M. P.*
Piątek:	Fabjana i Sebast.	Długość dnia godzin	7	„ 58	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 1 (st. 3 c. 9).		Wtorek:	Tymoteusza B.
Sobota:	Agnieszki p. M.	Przybyło „	0	„ 20	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 12°.		Środa:	Nawr. św. Pawła.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 511.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7 241, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jaropełka, jutro Ratimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelarja kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.) —Posiedzenie członków wydziału wsparcia ubogich Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano od 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Koncerty: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go"; jutro „Carmen" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny);—Rozmaitości: dziś „Nauczycielka"; jutro „Wejście w świat";—Mały: dziś „Doktor Żożo" oraz „Numer o dwóch łóżkach"; jutro „Podróż na Wschód". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1019 rs. 68 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z powodu silnych mrozów wykłady w niższych klasach niektórych żeńskich pensyj prywatnych zostały zawieszone.

= Na kolei nadwiślańskiej wydane zostało rozporządzenie, aby na wszystkich stacjach podczas przyjścia pociągów osobowych i wojskowych była woda gorąca w beczkach na użytek żołnierzy i rekrutów. Pasażerowie III-ej klasy mogą otrzymywać wodę gorącą z bufetów bezpłatnie.

= Wybrany przez ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei nadwiślańskiej zarząd, złożony z pięciu członków i tyluż zastępców, ukonstytuował się wczoraj w sposób następujący: prezesem zarządu pozostał dotychczas sprawujący te obowiązki p. Jakób Wiewiórski, wiceprezesem p. Marchwicki, buchalterem p. Strachocki, kasjerem p. Miciński, sekretarzem zaś p. Juljusz Kołakowski.

= Na sesji arcybractwa Różańca św., odbytej w ubiegłą niedzielę w kancelarji kościoła św. Jacka, pod przewodnictwem promotora ks. Wierzbickiego, zapisano 10-iu nowych członków, sprawdzono stan kasy i pobrano składki od członków. Z powodu ukończenia kadencji senjora i wicesenjora odbyły się nowe wybory. Większością głosów wybrani zostali: na senjora p. St. Dąbrowski, na wicesenjora p. Mikołaja Obłękowski, na podskarbiego p. Jan Fiszer, na sekretarza p. Marceli Kłyszewski, na konsyljarzy rachunków pp.: Józefat Godecki i Ludwik Tomaszewski, na kantorów pp.: Zieliński, Gajkowski i Rejman.

= Na odbytej w mieszkaniu starszego p. Piskorskiego, pod przewodnictwem urzędnika magistratu p. Wierzbowskiego, kwartalnej sesji zgromadzenia białoskórników zapisano 4-ch uczniów, wyzwolono na czeladników 4-ch kandydatów. Remanent z poprzedniej sesji wynosił 285 rs., dochodu było 58 rs. 55 kop., wydatkowano 44 rs. 15 kop., obecnie w kasie zgromadzenia znajduje się 299 rs.

= W dalszym ciągu na tombolę artystyczną następujące osoby raczyły nadesłać fanty: pp. Maksymiljan Harczyk, Aleksander Lipink, Dr. T. Heinrich, Z. Benkel, Wiktor bar. Lesser, Szulc i Zawadzki, Teodor Paprocki, Edmund Langner i pani Marja Goldstandowa.

= W dniu wczorajszym przejeżdżali przez Warszawę czterej oficerowie francuscy, pp.: L. G. L. i D., zaproszeni na polowanie do dóbr pana K. w gubernji mińskiej.

= P. Karasowska, wdowa po Maurycym, po pobycie kilkutygodniowym w Warszawie, wyjechała do Drezna.

= Szambelan hr. Potocki wyjechał do Piotrkowa.—Szambelan ks. Swiatopełk-Czetwertyński przyjechał z Grodna.—Profesor warszawskiego uniwersytetu rz. r. st. dr. Brodowski powrócił do Warszawy.

= U subjektów.

Zarząd stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego przygotowywa dla członków bal tańcujący.

Na zabawie będzie rozegrana tombola kwiatowa.

= Chicago w Warszawie.

Malarz dekorator pan A. do spółki z jednym kapitalistą, w lokalu na Krakowskiem-Przedmieściu, otwiera dioramę wystawy w Chicago.

Będzie to szereg zmienianych co pewien czas widoków z wystawy kolumbijskiej.

Inicjatorowie zamierzają prowadzić przedsiębiorstwo przez cały czas trwania wystawy oryginalnej

= Detentor.

Tutejszy zakład ślusarsko mechaniczny p. Sękowskiego nadesłał nam egzemplarz świeżo wynalezionego przyrządu, który wynalazca ochrzcił mianem „detentora".

Jest to przyrząd do przymocowywania papierów.

Składa się on z podstawy płaskiej, okrągłej i śruby, kluczem poruszanej.

Cena egzemplarza mosiężnego rs. 2, bronzowego 1½ rs.

= Telegram.

Pod powyższym tytułem zamieściliśmy przed tygodniem wzmiankę, że dr. B. odebrał z Grodziska

---

11)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Dokoła ciemny, świerkowy las stał ponuro, nieruchomo, przyciśnięty chmurami. I las i chmury zdawały się być zaczarowane nieruchomością i smutkiem.

— To już tu—szepnął Zygmunt.

— Do kopalni pół godziny jazdy. Teraz niech panoczek jeszcze siedzą, ale niedługo trzeba będzie zleść. Pojedziemy pod *haniebską* górę; bydlątka, choćby rade, nie wyciągną.

„I na tej to górze mam przeżyć całe lata, resztki mej młodości!"

Dreszcz go przeszedł, potarł ręką czoło, wstrząsł się, jakby chciał zrzucić z siebie niewidzialny ciężar. Nabierał do gór nieprzezwyciężonego wstrętu.

Bydlątka spinały się wolno; obok nich szedł Kociubski, Zygmunt siedział zamyślony.

— Teraz, panoczku, musicie i wy zleść z wózka, bo i sam wóz z tą odrobiną rzeczy ciężko wyciągnąć, góra stroma.

Rad nie rad, Zygmunt wysiadł, chociaż nie miał ochoty brnąć po błocie i kałużach wody.

„Drobnostki wobec wielkiego celu, wobec uratowania życia..."

Nie przyszedł mu na myśl Leconte, nie deklamował:

„Boska śmierci, gdzie wszyscy zniknie pogrążeni!..."

Szedł pod górę z fantazją i energją, jakiej się po sobie nie spodziewał. Niezadługo dostrzegł wśród szarej mgły zbite z desek ciemne budynki.

Zamigotało czerwone światełko, a potem zaraz rozległ się stuk młotów.

— Robota idzie w kuźni—rzekł Kociubski—a tam na prawo, na pochyłości, gdzie ci ludzie się uwijają, studnia.

— A dom mieszkalny gdzie?...

— Widzi panicz? dymi się z komina.

Zygmunt patrzał. Czarny, obity deskami budynek, o dachu krytym gontami, stał samotnie wśród wysokich świerków.

Konięta wyciągnęły wózek na płaskowzgórze.

— Siadaj panoczek, trzeba zajechać po ludzku.

Kociubski wskoczył na kozioł, Zygmunt usłuchał rady.

Za parę minut wózek zatrzymał się przed werendą drewnianego domku. We drzwiach ukazał się na czarno zasmarowany osiemnastoletni chłopak.

— Pan w domu?

— A coby on w izbie robił? Abo w kuźni, abo w szybie.

— A ty dlaczego siedzisz w izbie?

— Bo ja obsługuję pana.

— Jesteś za lokaja?

— A ino, ale także i w kuźni się robi.

— Znieś rzeczy i leć po pana.

Izba o dwóch oknach; ściany, drzwi i podłoga jednego koloru były z wyheblowanych desek świerkowych. Przy oknie stół, w kącie łóżko, przy nim dwa krzesełka. Na stoliku mapa i parę książek, na oknie dwa talerze, dwie szklanki i imbryk do herbaty. Przy ścianie wieszadło na rzeczy.

„Pustka, coś z więzienia, lub klatki..."

Zygmunt stał w miejscu i patrzał. Spodziewał się biedy i zaniedbania, lecz tego, co zobaczył, nigdy.

„To nie bieda, nie nędza—to nicość. Więzienia bywają przyjemniejsze—szepnął—lecz wtedy, gdy się do nich oko przyzwyczai, a ludzka myśl zamieszka. Oko moje musi się przyzwyczaić, a od myśli moich będzie tu tłumno."

Wyszedł na werendę, zapłacił Kociubskiemu i odprawił go.

„Wzrok i myśli rozbijają się o ciemne jodły i smutne świerki... Ponuro, ciężko mi na sercu, zimno na ciele i duszy... Jak tu wyżyć, jak tu wyżyć!—powtarzał."

— Ho, ho! co za gość! — zahuczało barytonem od strony kuźni.

— Panie Stefanie, witajcie!

— A to niespodzianka! — wołał pan Stefan. — Zkąd?... z Londynu, Madrytu, czy Filadelfji?

— Wprost z Dukli.

— Niezawodnie, gdyż droga ze świata do Podniebia przez Duklę prowadzi.

W kożuszku spiętym pasem, w długich butach, bandyckim kapeluszu, posuwał się po ślizkiej ścieżce barczysty, wysoki, zgrabnie zbudowany, opalony na miedziano, czterdziestoletni mężczyzna... Czarna broda i wąsy harmonizowały z bronzowo-miedzianym kolorem jego twarzy, a siwe oczy uczciwie patrzały z po za gęstych brwi.

— Chodź pan, chodź — mówił Zygmunt — pragnę pana jaknajprędzej uściskać.

Pan Stefan zatrzymał się i obejrzał.

— A gdzież konie?

— Odprawiłem.

— Myślisz pan nocować?

— Myślę się nawet troszkę zatrzymać.

— Aż tak?... Ciekawy jestem, jak długo z nami wytrzymasz.

— Zobaczymy.

Pan Stefan dobiegł do schodków, jednym susem dostał się na werendę i wyciągnął ręce.

— Chodź pan, rozgość się.—Wprowadził Zygmunta do izby.—Niewesoło tu, co? Ale jest ochrona przed deszczem i jest gdzie głowę położyć. I po co do nas? Czy po pieniądze, czy z pieniędzmi może... Pierwszych jeszcze dziś niema, o drugie prosimy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

pilny telegram, wysłany o godz. 9-ej wieczorem, dopiero nazajutrz o godz. 11-ej przed południem.

Dziś od tegoż doktora B. otrzymujemy wyjaśnienie:

Telegram z Grodziska był wysłany dopiero po 9-ej zrana, a omyłka ztąd jedynie powstała, że urzędnik wysyłający mylnie datę wysłania podał z dnia poprzedniego.

= Zwierzyna na Wiśle.

W dniu onegdajszym dzierżawca z Grochowa pan T. na środku zamarzniętej Wisły, pod Bluszczami, spotkał dwuletnią sarnę.

Z powodu ostej zimy i wielkich śniegów, zwierzyna z lasów wilanowskich podchodzi nocą aż do berlinek, stojących przy brzegu za Solcem.

= Z sanek.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych jadący sankami pan R., wskutek obsunięcia się wehikułu do rynsztoka, wpadł na stos bryl lodowych.

R. uległ bolesnym obrażeniom boku i głowy.

= Pożar.

W fabryce gilz pod firmą „Ożarów" przy ul. Chmielnej pod № 10-ym wskutek przewrócenia się lampy zapaliły się pudełka

Ogień ugasili robotnicy.

+ Koncert.

Piszą do nas z Odesy:

„Odbył się tu z wielkiem powodzeniem koncert znanego wam wiolonczelisty, Aloiza, profesora w tutejszem Towarzystwie muzycznem.

P. Aloiz odegrał koncert Molika z towarzyszeniem orkiestry, „Wspomnienie" Glinki, „Romans" i „Serenadę hiszpańską" własnej kompozycji, a nadto koncert Servais'a.

Orkiestra wykonała też „taniec wschodni", kompozycji koncertanta.

W koncercie wzięli jeszcze udział: harfista Frejman, prof. Klimow i skrzypek Gawryłow.

Sala była szczelnie zapełniona, a publiczność witała koncertanta z zapałem przy każdem pojawieniu się jego na estradzie.

Krytyka tutejsza podnosi grę prof. Aloiza bardzo wysoko, stawiając ją na równi z grą pierwszorzędnych wiolonczelistów w świecie.

Szkoda tylko, że Aloiz tak rzadko słyszeć się daje; jak się dowiaduję, jeden z impresarjów zaproponował mu *tournée* koncertowe po Rosji.

Czy propozycję przyjmie, wątpić należy, zawiele ma bowiem pracy w Odesie."

+ Echa radomskie.

Z Radomia korespondent nasz pisze:

„Mróz...

Towarzystwo dobroczynności okazało współczucie dla zziębniętego biedactwa, zakupiło bowiem 8 sążni drzewa, które rozdzielał ks. Juljan Szymkiewicz pomiędzy najbardziej potrzebujących.

Nie widzieliśmy dotąd ognisk, jakie w latach ubiegłych podczas mroźnej zimy w różnych punktach miasta były rozkładane.

Karnawał mamy dość ożywiony.

Wieczór sylwestrowski zgromadził do resursy liczny zastęp tanecznikow.

W kontredansie i mazurze przesuwało się 50 par.

W ciągu krótkich zapust komitet resursy ogłosił w dni sobotnie, z wyjątkiem d. 21-go b. m., „wieczorki familijne" dla członków i gości.

D. 1-go lutego tradycyjny bal przemysłowo-rzemieślniczy na dochód czytelni bezpłatnej i taniej kuchni.

Organizatorowie balu, gwoli powiększeniu dochodu, podwyższyli w r. b. cenę biletów wejścia na salę z 50 na 75 kop.

Bilet na galerję, jak dawniej, kosztuje 50 kop.

Oddział Banku państwa wykazał strat za r. z. 23,301 rs.

W Radomiu operuje od kilku dni trzeci kantor bankierski pod firmą „J. Bekerman".

+ Echa prowincjonalne.

Z Siedlec piszą do nas, że w d. 22-im b. m. w sali tamtejszej resursy miejskiej odbędzie się przedstawienie amatorskie na rzecz ochrony katolickiej.

Na program wieczoru złożą się: Danielewicza „U ciotuni", Przybylskiego „Na przekór", Dobrzańskiego „Złoty cielec" i z niemieckiego „On nie jest zazdrosny."

Po przedstawieniu, wedle przyjętego w Siedlcach zwyczaju, rozpoczną się tańce, w których wezmą udział członkowie resursy, ich rodziny i osoby zaproszone.

Grono amatorów zrekrutowano z pośród inteligencji miejscowej.

Amatorowie zajęli się z zapałem próbami, co pozwala mieć nadzieję, że przedstawienie pójdzie gładko.

Publiczność niezawodnie salę szczelnie zapełni, co Towarzystwu dobroczynności dochodu przysporzy."

Z pod Grodziska piszą do nas:

„Pospieszam zwrócić uwagę na korzyści, jakie przynosi dbałość o zwierzynę.

Taką niezwykłą dbałością odznacza się w naszej okolicy p. Walery Chojnowski, dzierżawca majątku Jaktorów.

Dawniej grasowali tam kłusownicy, więc też zwierzyny nie było, p. Chojnowski ustanowił zatem stałego stróża, który strzeże lasu i pól, strzela jastrzębie, dla zajęcy sypie żywność w lesie w czasie mrozów i śniegów itd.

Od tej pory zwierzostan w Jaktorowie poprawił się do tego stopnia, że niezawodnie należy do najlepszych w kraju."

+ Dziesięcioletni samobójca.

We wsi Cis, w gminie Ruda Maleniecka, 10-letni Paweł Jędrzejczyk w dniu Nowego Roku pozbawił się życia wystrzałem z jednorórki, skierowanym w gardło.

Powodem samobójstwa była... sprzeczka z braćmi, z których jeden liczył 8, drugi 14 lat życia.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 20-go stycznia, w urzędzie powiatowym biłgorajskim, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej biłgorajskiej z rzezi bydła w szlachtuzie miejscowym od zniżonej o czwartą część opłaty dzierżawnej, t. j. od rs. 761 kop. 80 rocznie; wadjum wymagane jest w sumie rs. 76 kop. 20.

— D. 20-go stycznia, o godz. 11-ej przed południem, w sali licytacyjnej magistratu warszawskiego, odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż starego surowca, żelaza, blachy i innych przedmiotów, znajdujących się na stacji pomp nowego wodociągu przy ulicy Czerniakowskiej od rs. 1010 kop. 41; wadjum rs. 102.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Aleksander Hoffman,

zmarł w Saratowie dnia 13/25 grudnia r. z., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 68, o czem pozostała rodzina zawiadamia krewnych, przyjaciół i życzliwych.

Ś. P.

STEFAN THIEME,

obywatel miasta Warszawy, urzędnik Tow. kredytowego ziemskiego,

po krótkiej chorobie, zasnął w Bogu dnia 16 stycznia r. b., w wieku lat 47. Pogrążeni w głębokim smutku żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające o godzinie **wpół do 3-ej** po poł., we środę, w kościele ewangelicko-augsburskim przy ulicy Królewskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie, na cmentarz tegoż wyznania.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —94

† Ś. p. **TOMASZ LIBICKI,**

emeryt, rzeczywisty radca stanu rządu gubernjalnego piotrkowskiego, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie przeżywszy lat 75. Pogrążeni w smutku: żona, syn, córki zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, na wyprowadzenie zwłok dnia 18 stycznia, we środę, z domu W. Godlewskiego przy ulicy Moskiewskiej w Piotrkowie, o godz. **5-ej** po poł., a następnego dnia na nabożeństwo żałobne w kościele po-pijarskim, o godzinie **10-ej** zrana. —93—

† Dnia 19 sycznia, tj. we czwartek, o godzinie **10-ej** rano w kościele św. Jana, odprawiona będzie wotywa żałobna za duszę **ś. p. LUDWIKA MAXA**. —228—

† *Sprostowanie.* — We wczorajszym wieczornym wydaniu *Kurjera*, w nekrologu ś. p. **Bronusia Mielechowicza**, mylnie podano wiek, lat 7, ma być miesięcy 7.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera Warszawskiego.*)

Wiedeń, 15-go stycznia.

Niema tematu i wypadku więcej zajmującego nad... pogodę. Mróz i śnieg nieustanny. Zimno dochodzi tu do 15° R., w Gorycji do 9° R., w Wenecji, Turynie, Medjolanie, Florencji, Parmie od 10 do 22° R., a w Serajewie do 27° R. Śnieg łamie gałęzie drzew, a leżąc na ziemi wyżej metra, zamyka możność żywienia się przeliczenym stworzeniom. Więc też do miasta, po nad kanał dunajowy, wszędzie, gdzie bywają odpadki, zlatują się wrony, kruki, sroki, mewy, a nawet małe orły; zające, sarny podchodzą pod mieszkanie ludzkie, niemal brać je można, tak są wychudłe i zziębnięte; w mieście padają gołębie po ulicach.

Dokuczliwość zimy potęgują zadymki; z Klosternenburgu pod Wiedniem wybrało się onegdaj 40 osób sankami; po drodze pod Kahlenbergiem zasypała całą kawalkadę taka lawina śniegu, że konie uwięzgły. Daremne były usiłowania wybrnięcia, gdyż śnieg ciągle sypał. Ściemniło się, konie kostniały, ludzie już zaledwo opierali się śpiączce, aż jeden towarzysz przypomniał sobie, że w pobliżu jest zakład sierot, mający telefon, puścił się więc tam i zatelefonował do Klosternenburgu po ratunek. W pół godziny przybyła straż ogniowa z wozami i narzędziami; przebudzono i otrzeźwiono ludzi, wsadzono ich na wozy, odkopano konie i popędzono je do miasta; sanki zostały na gościńcu pod górą śniegu, gdyż była już północ; dopiero wczoraj je wydobyto. Są to historje podbiegunowe w kraju wina.

Zmarła wczoraj nędzarka, staruszka, jedna z jarzyniarek Am Hop; zasnęła sobie na amen w garkuchni. Pokazało się, że w jej dachowej izdebce były skarby; każdy grat, każda szpara była zapchana banknotami; znaleziono ich przeszło 70,000 złr., więc straganiarki na wszystkich targach opowiadają o miljonie i niema jednej, którąby z tej okazji na loterję nie stawiała.

„Nawrócenie kawalerów", wykład publiczny pod tym tytułem ogłosiła jakaś panna Georges; przybył z grzeczności komitet klubu kawalerów i jeszcze trzy osoby, oraz sześciu sprawozdawców. Wykładu nie było, kawalerowie się śmieją. Prelegentka próbuje drugi raz szczęścia, znowu wykład ogłasza; zapewne kawalerowie jaką heckę urządzą.

Lassale paryski dał jeden koncert; śpiewał i pieśń Moniuszki.

Künstlerhaus otwiera wystawę akwarelistów.

Na wystawie w Chicago otwiera Laenderbank w pawilonie austrjackim ekspozyturę. Dla wszystkich podróżników z Europy będzie to wielka wygoda, gdyż będą mogli w Wiedniu lub Paryżu w filji Laenderbanku załatwiać wszelkie interesy, przekazy, akredytywy i t. p. na Amerykę.

Zawiązało się towarzystwo ogrodu zoologicznego. Zakład wielki będzie już tego roku otwarty u wejścia do Prateru na przestrzeni 25,000 m. kw. Zakład obmyślany jest w taki sposób, ażeby służył ku nauce i rozrywce; oprócz zwierząt okazowych, będą całe hodowle aklimatyzacji, wystawy etnologiczne, pszczoły, ryby, drób, psy, króliki; kwiaty będą miały osobne oddziały; będą miejsca zabaw dla dzieci, słonie, kucyki, wielbłądy; nadto będą koncerty, wykłady doświadczalne, tresura, arena dla wszelakich popisów zręczności, stawy z łodziami, w zimie *skating* i łyżwiarstwo; oczywiście wszelkie kawiarnie, piwiarnie i restauracje. Tym sposobem ma ten ogród za pomocą ciągle odświeżanego programu, przez cały rok przyciągać publiczność i rentować się. Niemniej ma być hodowla, aklimatyzacja, budownictwo zwierzęce i dla zwierząt, lądowe, wodne i powietrzne z całą naukową dokładnością przedstawione. Teraźniejsze *vivarium* zakupiono dla wcielenia go do nowego zakładu. Plany budowli wykonali architekci: Miksch i Niedzielski. Wstęp do zakładu, który ma prześcignąć podobne paryski i berliński, wynosić będzie 10 i 20 c. Nowy zakład będzie rozległym parkiem, w wybornem położeniu. Dla Wiednia, który w lecie, jeżeli niema jakiej wystawy, staje się pustynią, będzie to ogromne dobrodziejstwo. Będzie tam można cienia używać i wieczory spędzać, co w praterowych ogródkach bywa niemożliwem, z powodu niesfornego hałasu i nie dla każdego smacznej kuchni. *A.*

*

Berlin, 16-go stycznia.

Obywatel tutejszy W., mający skład przyborów wojskowych, zapalonym jest myśliwym. Umieścił on niedawno w *Jägerzeitung* anons, że pragnąłby zapolować na obszarze, na którymby mógł zabić do 200 zajęcy. Na anons ten zgłosił się do niego p. Swinarski, dziedzic Obry pod Wolsztynem w W. Ks. Poznańskiem, poczem W. wysłał dwóch strzelców do Obry, aby tam potrzebne ku temu polowaniu przygotowania zarządzili. We czwartek przybył W. osobiście do Obry. Do naganki najęto 180 ludzi, którzy, uzbrojeni w chorągiewki i kije, pod dowództwem owych dwóch strzelców zwierzynę napędzali. W. sam zasiadł pod namiotem, z którego do napędzonych kotów strzelał. Tym sposobem zabił w jednym dniu 101 zajęcy. Jako wynagrodzenie zapłacił p. Swinarskiemu 4 marki za zająca, a nadto pozostawił mu cały zapas zajęcy, które panu S. przyniosły nadto 2 marki 60 fenigów sztuka. Tak więc przyniósł każdy zając 6 marek 60 fenigów. Obok tego pozwolił W. panu Swinarskiemu zapolować na terenie myśliwskim pod Luckenwalde, do niego należącym, i zastrzelić tamże dwa jelenie.

Antysemici niemieccy w okręgu wyborczym Starogard-Kościerzyna-Tczew postanowili głosować za własnym kandydatem. Chcą nawet w Starogardzie urządzić zebranie, choć wiedzą, że tu napewno przejdzie p. Michał Kalkstein z Klonówki.

Wskutek zamieci śnieżnych, jakie od trzech dni nad Bałtykiem się srożą, komunikacja tamże jest wielce utrudniona. Mimo, że całe zastępy robotników pracują nad usunięciem śniegu na torach kolejowych, pociągi do Gdańska albo wcale nie dochodzą, albo się wielce spóźniają. Berliński pociąg pośpieszny, zamiast o godz. 7-ej, przybywa niekiedy o 11-ej przed południem. W Gdańsku samym tak samo, ulice zasypane śniegiem, a tramwaje, choć w cztery konie zaprzężone, zaledwie przez zaspy przedostać się mogą. Komunikacja między Gdańskiem a Langfuhrem odbywa się za pomocą sani. We czwartek rano obalił wicher drzewo w alei, wskutek czego droga zatamowana była dla kolei konnej. Targ w środę świe

cił pustkami, bo w okolicy drogi zasypane i trudno się do miasta dostać.

W środę po południu zmarł tu nagle komendant m. Gdańska, jenerał-major Trzebiatowski. Brat jego jest komendantem w Grudziądzu. *G.*

*

Paryż, 15-go stycznia.

Na wystawę do Chicago zabrał statek amerykański „Constellation", który opuścił już przystań w Hawrze, 225 skrzyń z reprodukcjami gipsowemi dzieł sztuki z muzeum w Trocadéro i 27 skrzyń z takiemiż reprodukcjami posągów i obrazów, należących do ministerjum oświaty. Zabrała też „Konstelacja" piękny dar departamentu kolonij, model indochińskiej pagody. Jednocześnie w Paryżu w salach hotelu Kontynentalnego, minister handlu Siegfried w otoczeniu ambasadora Stanów Zjednoczonych, Jefferson-Coolidge'a, i wielu deputowanych dawał świetny obiad na cześć komisarza sekcji francuskiej na przyszłorocznej wystawie, p. Krantza.

Miljonowy akcjonarjusz Luwru, p. Chauchard, ostatniemi zakupami podniósł wartość swojej słynnej galerji obrazów do 14-tu miljonów franków. Weszły w jej skład opuszczające kolekcję Van Praëta z Bruksellii: „Pasterka" Milleta, „Człowiek ze szpadą" Meissoniera i jeszcze dwa obrazki tegoż artysty, jedno z najważniejszych dzieł Delacroix „Chrystus w pretorjum". „Garob-Chasse" Troyona, „Avenue de l'Isle-Adam" Teodora Rousseau, wreszcie słynne maleńkie arcydzieło Juljusza Dupré „la Vanne", którego przed 10-iu laty nie chciano sprzedać ks. Demidowowi za 200,000 fr.

Studenci urządzili swoją doroczną „revue" w teatrze Montparnasse; napisał ją tym razem prawnik Thiriet pod hulackim tytułem „Ohé! les escholiere!" Ponieważ na pozór byli tam tylko goście zaproszeni, więc cenzura nie wtrącała się wcale w moralność sztuki, z czego autor skorzystał jak najzupełniej. Realistyczna scena, wzięta z „Długów poczciwego Jakuba (Jacques Bonhomme)", brukowego śpiewaka Xanrofa, miała szalone powodzenie. Laury zbierała szczególniej pani Bussot.

Może niedalecy jesteśmy od zastosowania elektryczności na wielką skalę przy przewozach: inżenier Sartiaux, członek kolejowej kompanji północnej, wygotował kompletnie elektryczną lokomotywę i rozpoczął już nawet podobno doświadczenia. *K.*

*

Rzym, 13-go stycznia.

Mówią, że gabinet p. Giolittiego jest mocno zachwiany, iże wystąpią z niego ministrowie: Martini i Grimaldi. Po mianowaniu senatorem pana Tanlongo, dyrektora banku *la Banca Romana*, którego banknoty miały także urzędowy obieg, powychodziły na jaw różne matactwa tego dyrektora, już na ostatnich posiedzeniach izby przed jej zamknięciem, przez posłów wyjawione w dziennikach, które jęły odsłaniać i ogłaszać różne niedostatki tej instytucji. Rząd nakazał śledztwo, ale ponieważ lękano się, aby rozgłośny skandal nie oddziałał niekorzystnie na finanse państwa, toczą się obecnie układy dla ułatwienia zlania się *Banca Romana* z urzędową *Banca Nazionale*. Prezes honorowy pierwszej, książę Juljusz Torlonia, prowadzi w tym celu ciągłe narady z dyrektorem banku narodowego, panem Grillo, które odwrócą może ogólny krach, wywołany nieostrożnością i zuchwalstwem p. Giolittiego.

Hr. Rascon, nowy ambasador hiszpański przy dworze włoskim, mianowany na miejsce hrabiego de Benomar, oczekiwany jest 20-go b. m.

Umarła w Kwirynale la signora Virginia, pierwsza pokojówka królowej Małgorzaty, znana i niezmiernie wpływowa osobistość. Miała ona 70 lat, królowę na rękach nosiła, kiedy była małem dzieckiem, przyczyniła się przeważnie do ocalenia jej życia, gdy chorowała na tyfus i była uważana przez zacną i dobrą monarchinię niejako za krewną. Pani, a właściwie panna Wirginja, nie chciała nigdy wyjść za mąż, aby swojej ubóstwianej Małgorzaty nieopuszczać i nią się tylko zajmować. Ona to od lat 30-tu codziennie czesała jasne włosy księżniczki, a potem królowej. Nie można sobie wyobrazić niezmiernej ilości drogocennych upominków i najpiękniejszych klejnotów, jakie panna Wirginja w ciągu długiego swojego zawodu dostała od królowej, od króla, od książąt i księżniczek, jako też od monarchów, odwiedzających dwór włoski. Król Humbert miał słabość do tej siwowłosej i zawsze wyprostowanej garderobianej, wiedząc, jak była przywiązaną do nich obojga i godną zaufania. Królowa była wciąż przy niej, kiedy ostatnie przyjmowała sakramenta, i oczy jej sama zamknęła. Siostrzeńcy i siostrzenice panny Wirginji, którzy mają wszyscy piękne stanowiska, znaczny majątek po niej odziedziczają. Przybyli oni wszyscy z Rawenny na pogrzeb. Zmarłą zastąpiła pani Wiktorja, o wiele młodsza od niej.

O innej, także kobiecie, mówią wiele w tych dniach. Jest to hrabina Pianciani, nosząca jedno z najdawniejszych nazwisk arystokracji rzymskiej. Ogłosiła ona list otwarty przeciwko wicesekretarzowi stanu w ministerjum spraw wewnętrznych, panu Rossano. Oznajmia w nim, iż po śmierci małżonka, który wszystko dla ojczyzny stracił, na próżno się udawała do tegoż wicesekretarza stanu o pomoc. Nakoniec, nie mogąc się oprzeć jej natręctwu, nadał jej, nic a nic nie przynoszący, odkup soli i tytuniu, który jej nie wystarcza nawet na komorne i na codzienne wyżywienie, i oświadcza w końcu, że jeżeli nic od rządu nie dostanie, zacznie sprzedawać zapałki, jak żebraczki na placu Colonna, zawiesiwszy sobie na szyi następujący napis: „Wdowie hrabiego Ludwika Piancianiego, syndyka Rzymu, wiceprezesa izby poselskiej, pułkownika i kawalera najwyższego wojskowego Sabaudzkiego orderu zasługi—wdzięczna ojczyzna." Nieszczęśliwa hrabina jest kobietą rzadkiego rozumu. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 17 stycznia. (*Tel. Aj. p.*)—Wczoraj Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani przyjmowali w pałacu Aniczkowa emira Bucharskiego z synem. Po przyjęciu Jego Cesarskiej Mości przedstawiona była świta emira, a następnie Jego Cesarska Mość przeszedł do sali, gdzie znajdowały się dary, złożone przez emira.

Petersburg 17-go stycznia. (*Tel. Aj. pół.*) — Na powinszowania noworoczne mieszkańców Moskwy, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, jak donosi *Praw. wiestn.*, raczył odpowiedzieć telegramem, w którym jest powiedziane: „Oby Bóg wysłuchał naszych modłów, aby rok bieżący był rokiem pokoju i pomyślności dla Rosji."

Petersburg 17-go stycznia. (*T. Ajen. półn.*)— Emir Bucharski przy Najwyższym Reskrypcie został obdarzony oznakami brylantowemi orderu Św. Aleksandra Newskiego.

Petersburg 17-go stycznia. (*Tel. Ajen. pón.*)— Tutejsze banki prywatne podwyższyły stopę procentu od zaliczeń na rachunki „on call" do $5\frac{1}{2}$ a *respective* 6%.

Petersburg 17-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— W *Russkim Inwalidzie* został zamieszczony artykulik, zwracający uwagę na nadzwyczaj wielkie niebezpieczeństwo przy strzelaniu wojskowym prochem bezdymnym z broni myśliwskiej.

Petersburg 17-go stycznia. (*Tet. Aj. półn.*) — *Birż. wied.* donoszą, że posiedzenia komisji zbożowej rozpoczną się na nowo z d. 25-ym stycznia. Członkom komisji rozesłano projekt organizacji dozoru nad handlem wewnętrznym zbożem w ziarnie i nasionami oleistemi.

Petersburg 17-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — W d. 12-ym styczniu, na kolei samarsko-złotoustowskiej w pociągu, wiozącym 200-tu nowozaciężnych, wynikł pożar w oddziale oficerskim wagonu aresztanckiego. Starszy konduktor Pachomow pozostawił w oddziale sygnałową ręczną latarnię, od której zapaliła się podłoga. Pociąg został zatrzymany na 20 do 30 sążni i wagony od siebie odczepiono.. Wagon płonący oddzielono. Większa część nowozaciężnych zdołała powyskakiwać, mniejsza jednak skupiwszy się w korytarzu zaparła drzwi wchodowe. Około 40-tu rekrutów spaliło się, 8-miu udusiło się w dymie, poparzonych jest 7-miu, z których jeden umarł, a 6-ciu odesłano do szpitala kolejowego w Ufie.

OTWARCIE SESJI.

Wiedeń 17-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na dzisiejszem pierwszem poświątecznem posiedzeniu izby deputowanych, prezydent Smolka usprawiedliwił się listownie z nieobecności. Tłumaczy się zdrowiem, tudzież względami familijnemi i innemi, żądając nieograniczonego urlopu. Jest to wstęp do rezygnacji, poczem nastąpi powołanie do izby panów. Do izby wniesiono projekt rządowy o wschodnio-galicyjskich kolejach lokalnych.

NOWY KANDYDAT.

Petersburg 17-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Telegram z Paryża do gazety *Nowoje wremia* donosi o agitacji na rzecz kandydatury jenerała Saussier na prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. Jenerał Saussier zachowuje się jednak względem Carnota z całą lojalnością.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 17-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Sędzia śledczy badał Karola Lessepsa, Fontane'a i Cottu w sprawie obwinienia niektórych członków ciała dyplomatycznego o stosunki z kompanją. Wszyscy trzej administratorowie oświadczyli zgodnie, że nie mieli żadnych stosunków z dyplomacją.

Paryż 17-go stycznia. (*Tel. Ajencji. półn.*) — Ankieta śledcza przesłuchiwała Suworyna. Żądał on przesłuchania Rouviera i Flourensa, którzy mogą uwolnić prasę russką od obwinienia, wymierzonego przeciw jej czci; następnie przesłuchiwała komisja Tatiszczewa, który widzi w tej sprawie zagraniczną intrygę i oświadczył, że wszyscy dziennikarze russcy gotowi są służyć objaśnieniami. Tatiszczew powiedział: Jeżeli w ciągu dwóch miesięcy nie znajdą się żadne przeciwko nam dowody, powinniście ogłosić to przed Francją i Europą. Żądamy, abyście nas ocalili przed wzbierającym potokiem oszczerstw, które mogą nadwyrężyć przyjaźń dwóch wielkich narodów. Od czasu, jak utrzymuję stosunki z przedstawicielami społeczeństwa francuskiego, nie poznałem się z żadnym z wymienionych finansistów.

Paryż 17-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Jeżeli izba utrwali ustawę wyjątkową przeciw prasie uwłaczającej obcym panującym i ambasadorom, dowiedzie to, że Carnot i Ribot są panami sytuacji, wywoła wszakże zarazem wielkie wzburzenie z powodu, że prezydent rzeczypospolitej i jej właśni ambasadorowie nie posiadają podobnych przywilejów.

Paryż 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Petit Journal* donosi, iż skutkiem zeznań Karola Lessepsa sędzia śledczy zawezwie dziesięciu nowych deputowanych.

Paryż 17-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ankieta postanowiła zarządzić śledztwo w sprawie hamulców Wengera, które Freycinet w swoim czasie gorąco popierał wbrew zdaniu rzeczoznawców.

Paryż 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Journal des Débats* dziwi się uprzywilejowanemu stanowisku Hertza. Kroki przeciwko niemu podejmowane są tak zwolna, że może z łatwością uciec.

PRZYSZŁA SKUPCZYNA.

Belgrad 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Zgodnie z liczbą mieszkańców Serbji, opłacających podatek, przyszła skupczyna ma liczyć 134-ch deputowanych. Belgrad wybierać będzie 4-ch deputowanych, Nisz i Kragujewacz po dwóch, reszta 21 miast okręgowych po jednym deputowanym.

ZMIANY W EGIPCIE.

Londyn 17-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z Kairu donoszą do *Timesa*, że pierwszym ministrem egipskim mianowany został przez kedywa przeciwnik reform angielskich, bez żadnego zgoła porozumienia z angielską ajencją dyplomatyczną. Wnoszą z tego, że kedyw odmawia Anglji prawa mieszania się do rządów nad Egiptem. Nowi ministrowie nie uznają urzędników angielskich. W tej zmianie rządowej widzą krajowcy jawny znak wrogiego usposobienia kedywa dla Anglji.

Londyn 17-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Times* grozi kedywowi, że zostanie usunięty, jak Izmaił. Dopuścił on się formalnego zamachu stanu, usuwając wykształconych po europejsku ministrów i mianując nowych bez porady Anglji. *Daily News* zapewnia, iż rząd angielski nowych ministrów nie uzna.

CHOLERA.

Hamburg 17-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczoraj zachorowały dwie osoby na cholerę.

Halla 17-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W okolicy tutejszej wybuchła *cholera nostras*. Zmarło 7 osób, zachorowało 18.

MROZY I BURZE.

Tryest 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Spadające wskutek burzy kominy pokaleczyły wiele osób. Rzeki w górnych Włoszech zamarzły.

Paryż 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W Tulonie formuje się eskadra przeznaczona do Tangeru.

Paryż 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Senat wybrał Freycineta do komisji wojskowej, tenże jednak wyboru nie przyjął.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 17-go stycznia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 97.15 płacono, 96.85 płacono, 97.15 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 47.70 płacono, —.— nie not., —.— nie not. Przekazy na Paryż (kurs za (3 miesiące) 38.65 płacono, 38.60 płacono, 38.62½ w posz. Przekazy na Belgję rs. 39 kop. 65 płacono. Usposobienie giełdy walutowej mocne. Półimperjały russkie nowe po rs. 7 kop. 76 w posz., 7.80 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.55 w poszukiw., 1.56 w zaofiarowan. Srebro po rs. 1 kop. 08 w poszuk., rs. 1 kop. 10 w zaofiarow. Dyskonto prywatne 4¼% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.12½ w posz. Bilety II-giej emisji rs. 103 kop. — w poszuk. Bilety VI-ej emisji rs. 102 kop. 75 w posz, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 160 k. — płacono. — 5% renta złota z roku 1883-go 160 k. — w poszuk., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie notow., 4% pożyczka złota z r. 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102 k. 25 płacono, III-ej emisji 103.— w poszuk. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 241.— płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 225.— płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 192 kop. 50 płacono, 5% renta rus. rs. 104 kop. — w posz., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 94.75 w posz., drugiej emisji rs. — kop. — nie notow., trzeciej emisji —.— nie notow., IV-ej emisji —.— nie notow. 4½% pożyczka wewnętrzna I-ej serji rs. 99 kop. 87½ płacono, II-ej serji rs. 152 kopiejek 75 płacono, 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 156 kop. 25 w posz., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 101 kop. 50 w posz.; 6% listy zastawne wileńskie rs. — kop. — nie notowano; 5% listy zastawne wileńskie rs. — kop. — nie notowano. Usposobienie giełdy mocniejsze.

Petersburg 17-go stycznia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi pudów — do rs. 10 kop. 25 płacono, Samarka za czetwert wagi — pudów rs. 10 kop. — płacono. Girka z odbiorem w Rewlu w m. styczniu za czetwert rs. 9,70 płacono. Żyto słabo, rs. 9 kop. 20 płac., rs. 9 kop. — bez worków płacono. Owies słabo, w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5 kop. — do rs. 5 k. 40 płacono. Mąka mocno, żytnią z okolic Moskwy rs. 9 kop. 40 do rs. 9 kop. 60 płacono. Jęczmień rs. 9 kop. 75 płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 55.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-szego gatunku rs. 7 k. 15 płacono; II-iego gatunku rs. 7.10 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna rs. 5 kop. 55 do rs. 5.60 płacono. Mączka cukrowa mielona 5.90 do 6.10 płacono.

Berlin 17-go stycznia. *(Telegram pryw. Kur. War.)* — Obniżenie stopy dyskontowej przez dyrekcję niemieckiego banku państwa z 4% na 3% oddziałało dodatnio na tendencję zebrania dzisiejszego. Na rynku rubli, pod naciskiem sprzedaży realizacyjnych nastąpiła zniżka, inne wartości russkie trzymały się dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych sięgały początkowo 209, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 208.50 i straciły następnie dalsze 50 fen. Zasadnicza tendencja giełdy mocna. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 35 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 65 fen., krótki Petersburg o 40 fen., a długoterminowy o 55 fenig. Przekazy na Wiedeń wyżej, krótkie lepiej o 10 fen. (168.80), a długoterminowe bez zmiany (168.10). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 50 kop., a pożyczki wschodnie III emisyj o 10 kop., gdy II-ej em. utrzymały kurs wczorajszy; listy likwidacyjne brano po 63.90. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, więcej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisyj. 6% russkie renty złote z 1883 r. i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie pozostały bez zmiany. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto miało dziś tendencję słabszą i spadło o 75 fen. w towarze gotowym i o 1 m. w dostawowym.

Berlin 17-go stycznia. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	208.25	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.70	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	20[illegible].60	Wek. na Londyn kr.	20.35
Wek. na Petersb. dług.	206.80	" " dł.	20.28
Bil ban. russk. na dost.	208.—	Żyto w tow. gotow.	138.75
Wschodnia poż. II em.	66.80	Żyto na wiosnę	140.75
Listy zast. serji I-ej	66.60		

Kursy z d. 16-go stycznia: 208.60 208.35, 208.—, 207.15, 208.75, 66.70, 66.10, 173.70 139.50, 141.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 17-ym stycznia. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było ospałe, dowóz średni, wynosił 17 wagonów. Z ilości tej 4 wagony było żyta, 8 owsa i 5 kaszy jaglanej. Żyto bez zmiany, za wyborowe płacono 83 do 84 kop., za średnie po 80—82 kop., za ordynaryjne 76—78 kop. Owies spokojnie, za wyborowy osiągano 90—93 kop., za średni po 82 do 83 kop., za ordynaryjny po 74 do 79 kop. Dla jęczmienia tendencja słaba, za browarny płacono po 78 do 88 kop., za towar na paszę 66—74 kop. Gryka bez zmiany, płacono po 85 do 90 kop. stosownie do dobroci ziarna. Kasza jaglana słabo, po 92 do 102 kop. względnie do gatunku osiągano.

Gdańsk 16-go stycznia. — Pszenica krajowa i tranzytowa w dobrem zapotrzebowaniu, przy cenach utrzymanych. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą obciągniętą 756 gr. 124 mar., dobrze pstrą 766 gr. 128 mar., jasno-pstrą obsadzoną cokolwiek chorą 756 gr. 126 m., szklistą 778 gr., 782, 785 i 787 gr. 129 mar., jasno-pstrą 777 gr. 130 m., jasną 772 gr., 779 i 781 gr. 132 m., jadną wysoko-pstrą szklistą 783 gr. 134 m., białą 783 gr. 134 m., za russką tranzyto girkę 716 gr. 118 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 133 mar. w zaofiarowaniu, 132½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 134½ mar. w zaofiarowaniu, 134 mar. w poszukiwanin; na czerwiec-lipiec 136 w zaofiarowaniu, 135½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 128 mar. Żyto krajowe słabiej, towar tranzytowy mocno. Płacono za polskie tranzyto 744 gr., 756 gr. 103 mar., 759 gr. 102 mar. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 107 m., w zaofiarowaniu, 106 mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec dolnopolskie 109 mar. w zaofiarowaniu, 108 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 103 mar. Jęczmień targowano tylko krajowy. Groch polski tranzyto średni 99 mar. za tonnę targowano. Gorczyca polska tranzyto 12 mar. za 50 kil płacono. Koniczyna nasienna biała 55 mar., 65 mar., 69 mar., 70 mar., 73½ m., czerwona 54 m., 56, 57, 60, 62, 63, 64 mar. za 50 kilogramów targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.70 m., średnie 3.45 i 3.50 m., miałkie 3.27½ m. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 49½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 49½ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 30 m. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 30 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja utrzymana, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 208.85 mar. za 100 rs.

Wełna. *Poznań* 10-go stycznia. Obroty w handlu wełną na rynku tutejszym są wciąż jeszcze bardzo ograniczone; dopiero po ukończeniu przez fabrykantów czynności inwentarzowych, spodziewanym jest żywszy ruch. W ciągu ostatnich dwóch tygodni sprzedano niewielkie partje wełny niemytej po 48 do 49 tal., i takież partje wełny naturalnego mycia po cenach bez zmiany. Składy tutejsze zaopatrzone są bardzo dobrze. Na prowincji w ciągu tego czasu obroty były nieznaczne.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 17-go stycznia 1893 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 16-go g. 9 w.	752.2	93	PdW	—19.8	=	—15.8
D. 17-go g. 7 r.	750.5	100	W	—17.6	=	—14.0
" g. 1 pp.	748.7	94	PnW	—19.2	=	—15.3

W ciągu d. 16-go b. m.: Temperatura najniższa C. —25.6 = R. —20.4; " najwyższa C. —17.6 = R. —14.0; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

— ***Sprostowanie.*** — W zamieszczonej we wczorajszem rannem wydaniu Kurjera reklamie domu bankowego X. Radziszewskiego, w wierszu 6-ym od dołu zamiast „numeru", winno być ***„numerów"***.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Января 1893 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).